



The Holy See

VISITA PASTORALE NELLA REPUBBLICA FEDERALE TEDESCA

***DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
AGLI IMMIGRATI POLACCHI***

Magonza, 16 novembre 1980

*Drodzy Rodacy,
Umiowani Bracia i Siostry,*

1. Dziękuję bożej Opatrzności i ludziom, a w czasie tej mojej pielgrzymki po niemieckiej ziemi mogłem się spotkać z wami, którym tu w Niemczech wypadło żyć i pracować, tworzyć historię waszą, rodziny, kraju i tworzyć równocześnie historię zbawienia. Ta historia Chrystusowych dróg do człowieka i ludzich dróg do Boga decyduje o człowieku i w niej dopiero człowiek w pełni odnajduje siebie i odczytuje wartość i możliwości swojego serca i znalazł właściwe miejsce w świecie.

Te wasze Boże drogi zbawienia, pragniemy odnajdywać wci na nowo w czasie tej pielgrzymki razem z Kościołem w Niemczech, z jego Pasterzami i wiernymi, z naszymi braćmi we wierze w Chrystusa, a także z wszystkimi ludźmi dobrej woli.

2. Stojąc przed tysiącletnią katedrą w Moguncji, która przez wieki była miejscem koronacyjnym cesarzy i królów, jak katedra na Wawelu w Krakowie, nie można nie myśleć o całym długim procesie kształtowania się wspólnoty ludów w chrześcijańskiej Europie; zwłaszcza gdy na widowni dziejów rodzi się do samodzielnego bytu nowe Narody i nowe państwa, które za wielką, niejednokrotnie ceną zdobywały własne miejsce w Europie, w świecie i w historii.

Znamy ten proces, jego blaski i cienie i wiemy, że nie był i nie jest łatwy. Wiemy, że geograficzna bliskość, sąsiedztwo powinno być bogosławieństwem, ale jak wszystko co ludzkie, może stać się także przekleństwem. Skoro tak jest, znaczy to, że jest ono przede wszystkim zadaniem, zadaniem stojącym zarówno przed poszczególnymi ludźmi, jak i całymi narodami. Tak to rozumiają już drugi

historyczny wódca Polski, król Bolesław Chrobry, który przez przymierze z Cesarzem Ottonem III wprowadził Polskę jako równoprawnego członka chrześcijańskiej wspólnoty w Europie.

3. Tylko ludzie wici mogą budować trwałe mosty między narodami, bo tylko wici opierają swoje działanie na mioci, na umiowaniu człowieka, bo budują swoje życie i przyszłość na Bogu. "Mioc jest z Boga, a każdy kto miuje narodzi się z Boga... bo Bóg jest mioci". Tylko to, co zbudowane jest na Bogu, na mioci, jest trwałe, jak wiadczy o tym chociażby do dziś czczony grób witej Jadwigi w Trzebnicy, Patronki pojednania. Gdy jednak miejsce wierzących i witych zajmują ludzie bez Boga, wówczas prawem staje się egoizm i nienawiść, co potwierdza późniejsza historia współżycia między narodami niemieckim i polskim.

4. Poród biegu historii, tworzących się wypadków, politycznych decyzji, wrogoci czy przyjaciół, wśród tego wszystkiego są konkretni ludzie, którzy pragną, rozwijają się, zachowują swój tożsamość, prawa, wolność, wiarę, godność i o nich przede wszystkim myśl w czasie tego spotkania.

W ubiegłym wieku wielu Polaków przyjechało do Niemiec z racji ekonomicznych. Swoją trudną, mozolną pracę przyczyniali się oni do gospodarczego wzrostu kraju, który dał im pracę i chleb.

Po pierwszej wojnie i odzyskaniu przez Polskę niepodległości wielu z nich pozostało na swoich miejscach. Na ziemiach za przygranicznymi pozostała duża liczba mieszkających tam Polaków.

Zorganizowali się oni w wspólny związek kulturalny polski, mający na celu kultywowanie chrześcijańskich i polskich tradycji i kultury.

Na pewno na obecnym spotkaniu są obecni Ci, którzy w okresie międzywojennym byli członkami zespołów piewających, teatrów amatorskich, szkółek, różnego rodzaju organizacji religijnych, które pogłębiały wiarę, miłość Boga i miłość macierzystej kultury. Na czele tych organizacji prawie zawsze stali księża troszczący się o to wanie harmonijne współżycie i chrześcijańskie wartości. Nie było to życie łatwe.

Mnie Wasi sami, czy Wasi ojcowie byliby, lub oni byli poddani niejednemu upokorzeniu z powodu swojej religijnej czy narodowej postawy, nie jedno musieli wycierpieć.

5. Wypadki ostatniej wojny powanie zacięły na współżyciu narodów. Wiele przyniosły cierpień, krzywdy i nieszczęść. Sprawy one, a po zakończeniu działań wojennych na terenie Niemiec znalazło się prawie dwa miliony Polaków. Jedni przeszli przez gehennę obozów, inni byli wyczerpani nadmierną pracą, inni jeszcze przygnani tu przez wypadki wojenne nie mogli z różnych powodów wrócić do Ojczyzny. Nie poddali się oni jednak rozpaczce. Mimo trudnych przeżyć i przeżyć, mimo ciężkiej sytuacji materialnej w wyniku zniszczeń wojennych, natychmiast się organizowali.

Jest to ogromna zasługa polskich kapłanów. Wyniszczeni obozami, zaraz po uwolnieniu szli organizować życie religijne dla swoich rodaków. Trzeba było po ciężkich wojennych doświadczeniach

na nowo odbudowywa wiar w Boga i wiar, w czowieka. Trzeba bylo na nowo budowa zaufanie do czowieka, wiar we wasn ludzk godno. A mona to byo uczyni jedynie w oparciu o Chrystusa, bo tylko na Jego nauczaniu, na chrzeczijaskiej etyce mioci, nawrócenia i przebaczenia mona budowa przyszo i nowe midzyludzkie wspóycie. I jest ogromn zasug wanie tych kapanów, byych Kacetowców, e wielu wrócio do normalnego ycia, nie zaamao si w trudnym pod kadym wzgldem okresie powojennym i odnalazo na nowo wiar, godno i mio.

6. Wy wszyscy, bez wzgldu na okolicznoci i czas przybycia, tu piszecie Wasz histori, tu prowadzicie dialog z Bogiem, z czowiekiem, ze wiatem. Pragniecie by penowartociowymi obywatelami i przyczynia si do wszechstronnego rozwoju kraju, w którym yjecie. Pragniecie zapewni jak najlepsz przyszo Waszym dzieciom i wnukom. Tu kady z Was wyciska i pozostawia niepowsarzalny lad swojego istnienia, swojego ycia, swojej wiary, swoich decyzji. Musi wic chroni, odczytywa i rozwija to, co iest w nim, wewntrz, to co wypisane w jego sercu, musi pamita o glebie, o dziedzictwie, z którego wyrasta, które go ksztatowao i stanowi integraln cz jego psychiki, jego osobowoci.

W tym te duchu wypowiedaj si Biskupi europejscy w ordziu skierowanym do wiata z okazji jubileuszowego roku witego Benedykta, Patrona Europy. Czytamy tam midzy innymi: "Wolno i sprawiedliwo wymagaj, aby ludzie i narody mogy rozwija swoje odrbnoci. Kady naród, kada mniejzo etniczna posiada wasn tosamo, wasn tradycj i kultur. Te szczególne wartoci maj wielkie znaczenie dla ludzkiego postpu i pokoju".

Take Prawda objawiona, Ewangelia dociera do czowieka w oprawie pewnej kultury. Istnieje wic niebezpieczestwo, e zatracenie odziedziczonych wartoci kulturowych moe w konsekwencji doprowadzi do utraty wiary, zwaszca jeeli nowe wartoci kulturowe, które si w nowym otoczeniu przyjmuje, pozbawione s tego chrzeczijaskiego charakteru, którym cechowaa si kultura rodzima.

7. Istnieje jeszcze inne niebezpieczestwo, by zakadajac nowe ycie, w odmiennych warunkach cywilizacyjnych, nie zapatrze si bezkrytycznie i nie pozwoli si wchon cywilizacji technicznej z równoczesnym naraeniem wiary, ycia wewntrznego, zdolnoci kochania, sowem, tego wszystkiego, co decyduje o czowieczestwie, o penych wymiarach czowieka, o jego powolaniu.

Wanie oparcie o tradyci, kultur, która tak jak polska kultura przesiknita jest wartociami religijnymi, sprawi, e "egoistyczna cywilizacja i egoistyczna technologia pracy nie bd mogy zredukowa czowieka do roli narzdzia produkcji albo te narzdzia konsumpcji". O wartoci czowieka ostatecznie decyduje to, kim jest, a nie to, ile ma. J jeeli czowiek zatraci swój godno, wiar i wiadomo narodow tylko dlatego, by wicej mie, to postawa taka musi ostatecznie prowadzi do pogardy samego siebie. Natomiast czowiek wiadomy swej tosamoci pyncej z wiary, z chrzeczijaskiej kultury, dziedzictwa ojców i dziadów, zachowa sw godno, znajdzie poszanowanie u innych i bdzie penowartociowyn czonkiem spoeczestwa, w którym wypado mu y.

8. Jedn z gbokich cech polskiej religijnoci jest naboestwo do Matki Najwitszej. Take i tu, w Niemczech, gdziekolwiek osiedlali si Polacy, przynosili w sercu mio Matki i Jej zawierzali swój los. Zaznaczyo si to szczególnie w obecnym powojennym okresie.

Ona, Czarna Madonna z Jasnej Góry, mówi o mioci Boga i przypomina Wam t ziemi, z której wyrastaj Wasze korzenie. Przed Ni modlice si, Jej powierzacie Wasze rodziny, zwaszcza teraz, gdy obraz Czstochowskiej Pani pielgrzymuje po wszystkich orodkach duszpasterstwa polonijnego.

9. Stajc tu dzisiaj wobec Was, nie mog zapomnie, e poprzednie nasze sptkanie miao miejsce we wrzeniu 1978 r. Bylimy tutaj wówczas razem z Ksidzem Prymasem, który przewodniczy delegacji Biskupów polskich na zaproszenie Episkopatu niemieckiego. Punktem centralnym spotkania z Rodakami byo sanktuarium Matki Boej w Neviges. Wszystko to miao miejsce na kilka tygodni zaledwie po wyborze Jana Pawa I. Po ludzku szdc, nikt nie móg przewidywa, e za niedugo wypadnie mi sta si Jego nastpc na stolicy witego Piotra w Rzymie. Okoliczno ta nadaje szczególne znaczenie caemu tamtemu spotkaniu. I ja je ggoko nosz w pamici i w sercu.

Ale chc sign jeszcze o par lat wstecz. W 1974 roku równie we wrzeniu uczestniczyem we Frankfurcie w zotym jubileuszu kapastwa p. Ksidza Infuata Edwarda Lubowieckiego, który po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego pozosta tutaj naprzód jako wikariusz generalny Arcybiskupa Józefa Gawliny, a później jako Kanoniczny Wizytator Polaków w Niemczech. Pobyt ten zwiza si w mojej pamici z postaci tak przedwczenie zmarego Kardynaana J. Dpfnera, który wspólnie ze mn zechcia koncelebrowa Msz wit Dachau.

Wspominajc posta Ksidza Infuata Lubowieckiego, pragn równoczenie zoy szczególne yczenia bogosawiestwa Boego dla obecnego Rektora Polskiej Misji Katolickiej Ksidza Stefana Leciejewskiego i wszystkich kapanów, sióstr zakonnych oraz najsereczniej powiedzie wszystkim "Szcz Boe".

Bd Wam zawsze wdniczny za modlitwy.

Z serca udzielam Apostolskiego Bogosawiestwa Wam tu obecnym i tym wszystkim, którzy przyby nie mogli; Waszym Rodzinom i Waszym Bliskim. Serdecznymi uczuciami obejmui Chorych oraz Osoby w podeszym wieku, zwaszcza opuszczone, zapomniane.

Gorco pozdrawiam i bogosawi Modzie i Dzieci.

Mio Boga Ojca, aska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jednoci w Duchu witym niech bd z Wami wszystkimi.